



UNIWERSYTET GDAŃSKI

IN OMNIBUS VIA CLIA



Dr hab. Sławomir Steinborn
Profesor Uniwersytetu Gdańskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Witkowskiej-Moździerz
pt. „Model procesu a sprawiedliwość, rzetelność i efektywność
postępowania karnego”

1. Wybór tematu. Wiele powstających współcześnie rozpraw naukowych (doktorskich, habilitacyjnych) z zakresu szeroko rozumianych nauk penalnych podejmuje zagadnienia silnie osadzone w warstwie normatywnej polskiego prawa karnego, skutkiem czego niejednokrotnie sprwadzają się do wprowadzenia wnikliwej, jednak wyłącznie dogmatycznej analizy aktualnego stanu prawnego. Z jednej strony można uznać to za zrozumiałe, skoro nieustanne zmiany legislacyjne w sposób ciągły dostarczają pożywki i jednocześnie stwarzają zapotrzebowanie na tego typu opracowania. Z drugiej jednak taki stan swoistej pogoni nauki, aby nadążyć za coraz bardziej niezrozumiałymi decyzjami ustawodawcy, wyzwała jeszcze silniejszą potrzebę oderwania się od komentowania obowiązujących unormowań i przygotowywania prac koncentrujących się na zagadnieniach węzłowych, a więc dotyczących określonych konstrukcji teoretycznych lub polegających na analizach o modelowym charakterze. Tylko w ten sposób teoretyczna i praktyczna użyteczność wyników takich badań naukowych będzie trwała dłużej niż do czasu kolejnej zmiany ustawy karnej. Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska mgr Katarzyny Witkowskiej-Moździerz pt. *Model procesu a sprawiedliwość, rzetelność i efektywność postępowania karnego* odpowiada właśnie na potrzebę takich badań prowadzonych na poziomie analiz systemowych i modelowych. Temat podjęty przez Doktorantkę doskonale też wpisuje się w prowadzone przez kilka ostatnich lat dyskusje o tym, jaki model postępowania karnego powinien być realizowany w Polsce. Dyskusje te dotyczyły przede wszystkim problematyki kontradyktoryjności i inkwizycyjności postępowania jurysdykcyjnego, jednak nie budzi wątpliwości, że rozważania modelowe dotyczące systemu, jakim jest proces karny, muszą uwzględniać wiele aspektów i powiązań istniejących między poszczególnymi elementami tego systemu. Dyskusje dotyczące problematyki kontradyktoryjności zwróciły uwagę nauki prawa karnego procesowego na dość mocno różniący się od naszego model anglosaskiego procesu karnego. Uświadomiło to również, że określone cele, jakie proces karny ma realizować, mogą być osiągnięte na różne sposoby. Doktorantka – jak można sądzić – wraz ze swym promotorem doszli do słusznej konstatacji, że w dobie różnorodnych celów, jakie wyznaczane są procesowi karnemu oraz różnych sposobów ich realizacji, warto w pogłębiony sposób zastanowić nad tym, jakie drogi realizacji owych celów są najlepsze z perspektywy możliwości osiągnięcia nie tylko końcowego wyniku, ale



również realizacji istotnych dla procesu wartości: sprawiedliwości, rzetelności i efektywności. Obrany przedmiot badań należy zatem ocenić ze wszech miar pozytywnie. Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim podjęcie analizy dotyczącej modelu procesu karnego, trudno bowiem o bardziej doniosły temat dla badań w obszarze prawa karnego procesowego. Jak już wskazywano, temat pracy jest również niezwykle aktualny, skoro nadal polski ustawodawca „szamocze się”, nie mając jasnej wizji tego, jak powinien być ukształtowany współczesny polski proces karny. Trudno bowiem za taką wizję uznać zmiany, które weszły w życie 15 kwietnia 2016 r., gdyż polegały one jedynie na prostym, by nie rzec – prostackim, odwróceniu zmian wprowadzających m.in. silniejszą kontradiktoryjność postępowania jurysdykcyjnego. Twórcy nowelizacji z 2016 r. nie przedstawili w zamian żadnej konstruktywnej propozycji odpowiadającej na wyzwania, przed jakimi stoi współczesny proces karny. Trudno zatem te działania ustawodawcy nazywać mianem reformy. Nieustanne zmiany legislacyjne o najczęściej wycinkowym charakterze skutkują zaś tym, że system prawa karnego procesowego coraz mniej przypomina system, a coraz bardziej zbiór przypadkowych rozwiązań, które nie pozostają ze sobą w systemowej zależności. Tym większa zatem potrzeba badań o charakterze modelowym, aby poszukiwać zależności systemowych. W konsekwencji praca doktorska mgr Katarzyny Witkowskiej-Moździerz ma szansę stać się istotnym wkładem do dyskusji nad modelem polskiego procesu karnego i to w zakresie zagadnień o najbardziej podstawowym charakterze, a więc i też najistotniejszym znaczeniu.

2. Cele i metodologia pracy. Cel, jaki postawiła przed sobą Doktorantka, jest możliwy do uchwycenia już na podstawie samego tytułu rozprawy. We wstępie został on wprost sformułowany jako próba stworzenia sprawiedliwego, rzetelnego i efektywnego modelu procedury karnej (s. VI-VII), przy czym Autorka wskazała, że uwzględnione mają tutaj być elementy materialne, procesowe i wykonawcze, a także przenikające do procesu karnego elementy prawa cywilnego i administracyjnego (s. VIII). W konsekwencji Doktorantka sformułowała cztery hipotezy badawcze (s. XII-XIII). Jak wynika z powyższego cel rozprawy został sformułowany w sposób niezwykle ambitny, trudno chyba bowiem o większe wyzwanie niż stworzenie modelu procedury karnej. Jeżeli trzymać się tak ujętego celu badań, to końcowe efekty można byłoby uznać za nieco rozczarowujące, gdyż trudno uznać zaprezentowane przez Doktorantkę wnioski z badań za opis nowego modelu procesu karnego. Aby można było mówić o stworzeniu nowego modelu procesu, nawet zakładając, że dla jasności nieuniknione są tu pewne uproszczenia, konieczne byłoby bowiem dokonanie we wielu sferach znacznie bardziej pogłębionych analiz, niż zostało to uczynione w pracy. W rzeczywistości Doktorantka chyba jednak nie pretendowała swoją rozprawą do osiągnięcia aż tak wymagającego rezultatu, a jedynie może nieco zbyt mało precyzyjnie ten cel zdefiniowała. Zaprezentowana w pracy analiza i sformułowane wnioski pozwalają bowiem uznać, że w rzeczywistości celem Doktorantki było określenie podstawowych wyznaczników modelu procedury karnej z punktu widzenia jej sprawiedliwości, rzetelności i efektywności, przy uwzględnieniu problemu wielozadaniowości procedury oraz konsekwencji płynących z założeń, na jakich oparte jest prawo materialne.



Wybór tematu i postawione cele zdeterminowały metody badawcze, jakimi posłużyła się Doktorantka. Nie budzą one zastrzeżeń. W pracy dominuje analiza dogmatyczna i normatywna, jednak trzeba podkreślić, że Autorka umiejętnie dostosowała prowadzoną analizę do spojrzenia modelowego, jakie narzuca podjęty problem badawczy. Pozytywnie należy też ocenić, że Autorka uwzględniła dorobek innych nauk, zwłaszcza nauk społecznych i w udany sposób wykorzystwała założenia ogólnej teorii systemów (s. 1-13). Niewątpliwym walorem pracy jest także to, że perspektywa nie została zawężona do procedury karnej, jak się to często dzieje w pracach z tego zakresu, lecz poszukiwanie adekwatnego modelu procesu karnego Doktorantka przeprowadziła, uwzględniając relacje, jakie zachodzą między prawem karnym materialnym, procesowym i wykonawczym. Skoro bowiem proces karny służy przede wszystkim realizacji prawa karnego materialnego, to trudno poszukiwać odpowiedniego modelu procesu bez uwzględnienia tego faktu i wniosków płynących z prawa materialnego, przede wszystkim karnego. Do atutów pracy należy również szerokie uwzględnienie dorobku anglosaskiej nauki prawa karnego. Trudno bowiem wyobrazić sobie analizę modelową i poszukiwanie optymalnych rozwiązań bez uwzględnienia funkcjonujących tam założeń i rozwiązań, które bardzo często są wprawdzie zupełnie odmienne od kontynentalnego podejścia do procesu karnego, jednak nie oznacza to wcale, że są gorsze. Wyrastają po prostu z odmiennej tradycji, uwarunkowań społecznych, a niekiedy – co Doktorantka – także dostrzegała i zaznaczała, z odmiennych założeń leżących u podstaw przyjętych tam konstrukcji procesowych. Dla analiz modelowej uwzględnienie tych aspektów było wręcz konieczne. Jeżeli jeszcze przy tym wskazać, że Autorka uwzględniła w analizie również pozostałe dwie procedury – cywilną i administracyjną, co także znajdowało merytoryczne uzasadnienie, należy stwierdzić, że recenzowana rozprawa jest wynikiem owocnego wykorzystania odpowiednio dobranego i bogatego instrumentarium badawczego. Trzeba też podkreślić, że Doktorantka znakomicie tymi różnorodnymi metodami operuje, co niewątpliwie przyczyniło się do interesujących wniosków zawartych w pracy.

3. Ocena konstrukcji i treści pracy. Struktura rozprawy jest prawidłowa. Widoczne jest, że Doktorantka miała pomysł na temat i samą rozprawę, a jej struktura została głęboko przez nią przemyślana. Żaden z rozdziałów pracy nie może być uznany za zbędny, gdyż każdy poszczególne fragment stanowi element istotny dla budowania przez Doktorantkę modelu sprawiedliwej, rzetelnej i efektywnej procedury karnej. Jedyne dwa drobne zastrzeżenia, jakie się nasuwają, to kwestia proporcji oraz terminologii. Można odnieść wrażenie, że nieco zbyt dużo uwagi Doktorantka poświęciła zagadnieniom o wstępnym (przygotowawczym) charakterze dla zasadniczych rozważań zawartych w rozdziale szóstym. Można bowiem było nieco bardziej syntetycznie przedstawić zagadnienia dotyczące celu, przedmiotu, podmiotów i zasad procesu, a „wygospodarowane” w ten sposób siły i miejsce poświęcić na pogłębienie najbardziej twórczych analiz, jakie znajdują się w ostatnim rozdziale pracy. Jeśli idzie o terminologię, to należy zauważyć, że o ile w tytule pracy prawidłowo mowa jest o modelu procesu, to jednak w tytułaturze poszczególnych rozdziałów nagle pojawia się termin „procedura”, a Doktorantka często zamiennie używa pojęć „procedura” i „proces” (np. w rozdziale trzecim „Przedmiot procedury” znalazły się podpunkty „Przedmiot procedury



cywilnej” oraz „Przedmiot procesu karnego”). Tymczasem zgodnie z powszechnie przyjętymi znaczeniami termin „procedura” uznawany jest co do zasady za synonim terminów „prawo procesowe” lub „reguły postępowania” (zob. S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2016, s. 20-21). Chodzi zatem o zjawisko ze sfery normatywnej. Mówiąc o modelu odnosimy ten termin do sfery faktycznej, jaką jest proces, a zatem w kontekście modelu procesu należałoby mówić o celu procesu, przedmiocie procesu, podmiotach procesu oraz zasadach procesowych.

Rozdział pierwszy stanowi *de facto* poszerzenie krótkich uwag metodologicznych zawartych we wstępie pracy. Znalazły się tu bowiem interesujące rozważania dotyczące ogólnej teorii systemów, które jak pokazała Doktorantka zarówno w tym miejscu, jak i w kolejnych częściach pracy, można z powodzeniem wykorzystać do analizy (pod)systemu jakim jest procedura karna i budowania modelu procesu karnego. Słuszne jest podstawowe założenie, będące efektem tych pierwszych analiz, a mianowicie, że podstawowe elementy modelu procesu to cel, przedmiot, aktorzy biorący udział w postępowaniu oraz zasady je regulujące (s. 13). Tym samym Doktorantka wyznaczyła również kolejne etapy swoich rozważań. W dalszej części zostało poruszone również kluczowe dla pracy zagadnienie modelu i modelowania oraz modeli proceduralnych w procesie karnym. Doktorantka wskazała tutaj na dwa główne współczesne modele procedury karnej: inkwizycyjny i kontradyktoryjny, jednak słusznie zauważa, iż nie można sprowadzać problemu wyłącznie do zagadnień związanych z sposobem przeprowadzania dowodów i rolą sądu w postępowaniu. Interesujące jest zatem nieco szersze – systemowe – spojrzenie na te dwa modele, jako na zespół cech procesu dotyczących tego, na jakich podmiotach spoczywa materialny i procesowy ciężar sprawy (s. 17-18). Słusznie też Doktorantka już w tych początkowych fragmentach pracy silnie zaakcentowała znaczenie celu procesu dla wyznaczenia jego optymalnego modelu, wszak już wiele lat temu prof. Marian Cieślak pisał, że prawo karne procesowe to przede wszystkim zbiór norm celowościowych. W ramach tych wstępnych uwag zwrócona została również uwaga na współczesną tendencję do wyznaczania procesowi karnemu poza tradycyjnym zadaniem realizacji sprawiedliwości karnej, także funkcji związanych z kompensacją szkody wyrządzonej przestępstwem oraz realizacji celów prewencyjnych, co w konsekwencji nie może pozostawać bez znaczenia dla poszukiwań odpowiedniego modelu procesu.

Rozdział drugi poświęcony został celowi procesu jako podstawowemu wyznacznikowi dla określenia modelu procesu. Trafnie Doktorantka akcentuje, że to, jakie cele wyznaczamy procesowi, musi wpływać na określenie jego przedmiotu, uczestników i ich statusu procesowego oraz zasad rządzących procesem. Z kolei cele, jakie są wyznaczane przez regulacje kodeksowe, są celami instrumentalnymi, podporządkowanymi celom nadrzędnym zakotwiczonym w wartościach konstytucyjnych (s. 51). Jednym z tych celów konstytucyjnych jest osiągnięcie stanu sprawiedliwości materialnej przy zachowaniu wymogów sprawiedliwości proceduralnej (s. 55). W dobie daleko posuniętej specjalizacji prawniczej, w tym również naukowej, za niewątpliwy atut recenzowanej pracy należy uznać, że Doktorantka w swym dążeniu do określenia optymalnego modelu procesu karnego nie ograniczyła się wyłącznie do perspektywy procesowej, lecz uznała, że budowanie modelu musi być wyznaczone przez cele procesu karnego, a te z kolei nie mogą być definiowane bez ścisłego

uwzględnienia celów prawa karnego materialnego. Trafnie zatem stwierdza, że nie można racjonalnie mówić o jakichś odrębnych celach prawa karnego materialnego i prawa karnego procesowego (s. 63). W tym kontekście można jedynie dyskutować, czy w dobie przemian współczesnego prawa karnego nie było zbyt pochopne ograniczenie przez Doktorantkę funkcji prawa karnego do ochronnej, gwarancyjnej i sprawiedliwościowej, przy jednoczesnym uznaniu, że kompensacja związana z prawem karnym nie jest zadaniem właściwym prawu karnemu (s. 62-71). Konsekwencją tego było ograniczenie owych celów wytyczających zadania procesu karnego, choć należy wskazać, że w dalszych rozważaniach Doktorantka do pewnego stopnia zrekompensowała ten brak poprzez uznanie, że w tym zakresie w procesie karnym mogą być też realizowane zadania prawa cywilnego. Wydaje się jednak, że w kontekście efektywności procesu karnego i traktowania prawa karnego jako pewnego systemu, takie ograniczenie może być uznane za rozwiązanie mało optymalne. Trzeba też zauważyć, że w dalszych rozwiązaniach Doktorantka wskazała, iż kwestia kompensacji może być rozwiązana na różne sposoby, jeśli idzie o jej merytoryczne powiązanie z prawem karnym materialnym (s. 379-392). Taka eliminacja funkcji kompensacyjnej już w początkowych rozważaniach może być uznana za nieco przedwczesną.

Kolejny istotny fragment rozdziału drugiego to rozważania poświęcone *ius puniendi* oraz prawa żądania ukarania. Ma to znaczenie przede wszystkim dla określenia uprawnień takich podmiotów jak pokrzywdzony i oskarżyciele. Tym samym ponownie Doktorantka prowadzi analizę będącą efektem dostrzeżenia faktu nierozzerwalności prawa karnego materialnego i procesowego. Słusznie przyjmuje, że prawo karania przysługuje wyłącznie państwu, natomiast dla ustalenia zakresu uprawnień procesowych istotne jest ustalenie granic prawa żądania ukarania. Wnioski dotyczące tej ostatniej kwestii ściśle muszą uwzględniać charakter poszczególnych dóbr prawnych chronionych przez prawo karne oraz możliwość dysponowania nimi przez jednostkę (s. 85-86). Na zakończenie rozdziału drugiego Doktorantka podjęła problematykę wielozadaniowości procedur. Współczesna tendencja do tego, aby w procesie realizować różne cele związane z określonym zdarzeniem faktycznym, a przy tym zakotwiczone w odmiennych gałęziach prawa, stanowi pewne wyzwanie przy modelowaniu procedury, gdyż aktualizuje dylemat, czy te różne zadania powinny być realizowane przy pomocy różnych, czy też jednolitych instrumentów procesowych. Interesujące są tu przedstawione przez Doktorantkę teoretyczne modele określające relację między procedurami z perspektywy sposobu ochrony dóbr prawnych przez prawo materialne należące do różnych gałęzi prawa (s. 103-105). Na marginesie należy tu wskazać, że pewne wątpliwości może budzić teza, iż środki zabezpieczające bliższe są prawu administracyjnemu niż prawu karnemu (s. 116). Bliższa jest mi jednak klasyczna koncepcja dwutorowości prawa karnego (*Zweispurigkeit*), gdzie środki zabezpieczające są wprawdzie reakcją na niebezpieczeństwo sprawcy, jednak będącą konsekwencją popełnienia przez niego konkretnego czynu zabronionego.

Rozdział trzeci poświęcony został przedmiotowi procesu. To kolejne istotne dla określenia optymalnego modelu procesu zagadnienie, gdyż jak słusznie Doktorantka zauważa, określenie dobra prawnego jako przedmiotu ochrony stanowi punkt wyjścia dla doboru konkretnych rozwiązań procesowych (s. 129). Odwołując się do pojęcia sprawy oraz kwestii odpowiedzialności za zarzuc-

ne przestępstwo jako tradycyjnie ujmowanego przedmiotu procesu karnego, przedstawiła własną definicję sprawy karnej (s. 148-149). Zaakcentowane w ten sposób zostało materialnoprawny aspekt przedmiotu procesu, co ma istotne znaczenie dla wytyczenia zadań procesu i w konsekwencji również odpowiedniego kształtu poszczególnych rozwiązań procesowych. Doktorantka kolejny raz zwróciła uwagę na to, że w toku procesu karnego może zostać rozpoznane kilka spraw o różnym charakterze (np. karna, cywilna, dotycząca odpowiedzialności posiłkowej).

W rozdziale czwartym dokonano analizy podmiotów procesu. Najistotniejsze znaczenie ma tu zdefiniowanie kryterium, które pozwala na wyróżnienie strony procesu. Doktorantka słusznie wskazała, że musi istnieć ścisła relacja między pojęciami „strona” i „sprawa” (s. 158). Wątpliwości może natomiast budzić zasadność rozróżnienia między stroną w znaczeniu procesowym a stroną w znaczeniu materialnym. W rzeczywistości skoro proces karny jest narzędziem realizacji prawa karnego materialnego, to strona nie może funkcjonować poza procesem, gdyż to właśnie proces stanowi płaszczyznę, na której może ona realizować swoje uprawnienia i domagać się ochrony. Z tego punktu widzenia nie jest istotne, czy oskarżony rzeczywiście dopuścił się zarzucanego mu czynu, czy też jest niewinny, gdyż dla jego pozycji jako strony znaczenie ma przede wszystkim fakt, że został pociągnięty do odpowiedzialności i powinien dysponować odpowiednimi instrumentami, aby realizować swoją obronę. To samo dotyczy pokrzywdzonego. Oczywiście, w sytuacji, gdy przestępstwo nie miało miejsca, nie dochodzi również do pokrzywdzenia, jednak ten fakt zostaje ustalony dopiero w razie umorzenia postępowania lub uniewinnienia oskarżonego. Istotne zaś jest, że wszczęcie postępowania dotyczącego określonej sprawy stwarza pokrzywdzonemu (niekiedy nazywanego hipotetycznie pokrzywdzonym) możliwość działania i poszukiwania ochrony jego dobra prawnego. Wydaje się zatem, że formułowanie pojęcia strona w znaczeniu materialnym jest całkowicie zbędne, gdyż nie wiąże się z nim żadna praktyczna użyteczność. Trafnie natomiast Doktorantka odwołuje się definiując pojęcie strony do pojęcia interesu prawnego i wiąże go z żądaniem ukarania (s. 189-190). Błędne natomiast wydaje się wikłanie sądu w zagadnienie interesu (s. 191-192). Mówienie o tym, że sąd ma własny interes w wydaniu słusznego orzeczenia jest całkowitym pomyleniem kategorii, gdyż sąd jako organ procesowy ma określone zadania i kompetencje, a w związku z tym o wydaniu sprawiedliwego orzeczenia można mówić wyłącznie w kategorii obowiązku sądu. Interes jest kryterium za pomocą którego definiujemy pojęcie strony. Interesujące są dalsze rozważania dotyczące pozycji procesowej oskarżyciela w kontekście posiadania przez niego własnego interesu prawnego, choć wniossek, że państwo wypełniając funkcję oskarżycielską poprzez prokuraturę działa w procesie bezpośrednio jako strona postępowania (s. 202), nie przekonuje. Odwołuje się on bowiem do przebrzmiałych koncepcji sprzed zgoła kilkudziesięciu lat, które niepotrzebnie komplikują ocenę statusu procesowego oskarżyciela publicznego. Zdecydowanie prostsze i mniej problematyczne jest dominujące obecnie podejście, iż prokurator działając w roli oskarżyciela publicznego, realizuje w ten sposób określone zadania przydzielone mu jako organowi państwowemu, co w konsekwencji pozwala mówić również o posiadaniu przez niego własnego interesu prawnego do podejmowania działań mających na celu realizację tych zadań. W dalszej części rozdziału Doktorantka kwestię uprawnień innych oskarżycieli, słusznie wskazując na relację mię-



dzy charakterem dóbr prawnych a uprawnieniem do realizowania państwowego żądania ukarania i dysponowania przedmiotem sporu (s. 207-214).

Rozdział piąty poświęcony został zasadom procesowym, które mają istotne znaczenie dla ukształtowania modelu procesu cechującego się sprawiedliwością, rzetelnością i efektywnością. Doktorantka za zasady służące funkcjonalnemu uadekwatnieniu modelu procesu karnego uznała następujące: zasadę niezależności i niezawisłości sędziowskiej, zasadę obiektywizmu, zasadę swobodnej oceny dowodów (wraz ze służącymi jej realizacji zasadami bezpośredniości, jawności, sprawności postępowania i koncentracji materiału dowodowej), zasadę ciężaru dowodu, zasadę równości broni i zasadę prawa do obrony. Trafna jest konstatacja, iż im więcej interesu publicznego relacjonowanego do przedmiotu postępowania, tym więcej obowiązków po stronie organu prowadzącego postępowanie, co przesuwają w jego kierunku ciężar dowodu oraz podwyższają standard dowodzenia (s. 267). Rozważania zawarte w tym rozdziale nieco jednak rozczarowują, gdyż Doktorantka ograniczyła się w zasadzie do zreferowania podstawowych kwestii dotyczących wskazanych zasad, natomiast zupełnie zaniechała szerszego rozważenia, jak stopień realizacji poszczególnych zasad wpływa na osiągnięcie pożądanego celu w postaci sprawiedliwości, rzetelności i efektywności procesu. Przynajmniej niektóre ze wskazanych zasad wcale bowiem nie muszą być realizowane w pełni, a zwłaszcza nie muszą w równym stopniu sprzyjać osiągnięciu tych wskazanych celów. Wprawdzie na s. 229 Autorka zadeklarowała, że interesują ją przede wszystkim zasady w ujęciu abstrakcyjnym, jednak w dalszych fragmentach (np. s. 232) dość mocno odnosi się do obowiązujących rozwiązań i mówi o obowiązywaniu zasady, a zatem analizuje je w ujęciu konkretnym. Gdyby Autorka utrzymała się w formule analizy zasad w ujęciu abstrakcyjnym, być może łatwiej byłoby dostrzec pewne zależności między stopniem realizacji niektórych zasad a stopniem realizacji kryteriów optymalizacyjnych.

Niewątpliwym w moim przekonaniu przeoczeniem jest pominięcie w tej analizie zasady legalizmu i oportunisty, gdyż mają one podstawowe znaczenie z perspektywy efektywności procesu. W dobie ogromnych wyzwań, przed jakimi stają organy ścigania oraz ograniczonych środków i sił, można zastanawiać się, jak określone decyzje ustawodawcy co do stopnia, w jakim te zasady powinny być realizowane, wpływają na efektywność ścigania. Chodzi tu przede wszystkim o rezygnację ze ścigania w sprawach, w których jest to niecelowe, aby w ten sposób dzięki oszczędności sił i środków zwiększyć szanse powodzenia w sprawach pozostałych. Kwestia ta niewątpliwie wiąże się z efektywnością procesu. Czy nakaz ścigania każdego przestępstwa, niezależnie od jego wagi oraz szans powodzenia procesu, w każdym przypadku przyczynia się do lepszej efektywności procesu? Problematyka legalizmu i oportunisty wykazuje również związki z charakterem dóbr prawnych podlegających ochronie. Autorka zresztą związki te jakby dostrzegła, gdyż na s. 361 w przyp. 941 zasygnalizowała, że o powiązaniu legalizmu i oportunisty z konkretnym modelem procesu napisze w ostatnim rozdziale pracy, jednak ta zapowiedź pozostała niezrealizowana.

Rozdział szósty stanowi swoiste ukoronowanie pracy, gdyż zawiera najbardziej twórcze analizy poświęcone zagadnieniu modelu/modeli procesu. Trafnie punktem wyjścia dla wyróżnienia potencjalnych modeli procesu karnego Doktorantka uczyniła prawo materialne i określone w nim



dobra prawne podlegające ochronie. Słusznie wskazała, że procedury różnią się między sobą także wewnątrznie z uwagi na charakter dobra prawnego podlegającego ochronie (s. 276). Istotna jest tu zwłaszcza możliwość swobodnego dysponowania tym dobrem przez uprawnionego oraz interes publiczny w jego ochronie (s. 277). Granice dysponowania dobrem prawnym są wyznaczone przede wszystkim takimi cechami, jak jego indywidualny/zbiorowy oraz względny/bezwzględny charakter (s. 288). W konsekwencji tam, gdzie dobro prawne pozostaje w swobodnej dyspozycji jednostki, państwo powinno pełnić w takim sporze jedynie rolę arbitra, a nie być jego uczestnikiem. Z kolei tam, gdzie dobro prawne w sposób silniejszy łączy się z interesem publicznym, a więc decyzja o ochronie dobra prawnego pozostaje w dyspozycji państwa, musi ono być też uznane za uczestnika sporu (s. 299). Dostarcza to znakomitego argumentu dla uznania, że wcale w postępowaniu prywatnoskargowym elementy inkwizycyjne choćby w odniesieniu do zadań sądu, nie muszą być realizowane w takim samym stopniu, jak w postępowaniu z oskarżenia publicznego. Dążąc do pogłębienia analizy dotyczących modelu procesu Doktorantka wskazała wyznaczniki różnicowania modelu procesu karnego (s. 300), a następnie dokonała ich bliższego omówienia, tak aby wskazać odpowiednie rozwiązania z punktu widzenia możliwości osiągania założonych celów w postaci sprawiedliwości, rzetelności i efektywności procesu. Słusznie zatem Doktorantka wskazała, że wybór trybu ścigania powinien być dopasowany do charakteru dobra prawnego, a nie odwrotnie (s. 303). To samo dotyczy również rozwiązań umożliwiających rezygnację z ochrony prawnokarnej. Co do zasady słuszna jest konstatacja, że w każdym przypadku, w którym pokrzywdzony ma prawo złożyć wniosek, powinien mieć możliwość jego cofnięcia, przy czym z uwagi na interes publiczny może ta czynność podlegać badaniu przez sąd (s. 311). Zabrakło jedynie rozważenia, czy zatem wprowadzenie terminu na cofnięcie wniosku (np. jak w art. 12 § 3 k.p.k.) mieści się w tych założeniach. Trzeba bowiem pamiętać, że pewne ograniczenia mogą być podyktowane innymi racjami niż tylko charakterem dobra prawnego. Przekonujące są również spostrzeżenia dotyczące modelu postępowania sądowego i przygotowawczego, a w zasadzie ich modeli, z uwagi na istnienie możliwości konsensualnego i „zwykłego” zakończenia postępowania sądowego. Pozytywny obraz całego wywodu nieco psuje brak zachowania odpowiedniej dyscypliny terminologicznej. Z uwagi na dwa możliwe warianty interakcji między fazą przedjurysdykcyjną i fazą jurysdykcyjną procesu Doktorantka bowiem najpierw dokonała zdefiniowania dwóch pojęć – postępowania przedsądowego i postępowania przygotowawczego (s. 316-317), a następnie w dalszej części wywodu (s. 321) zaczęła używać tych pojęć w odwrotnych niż przyjęte przez siebie wcześniej znaczeniach. Za kontrolerską należy natomiast uznać tezę, iż wykluczać należy możliwość łączenia modelu przedsądowego (związanego z konsensualnym lub zredukowanym zakończeniem postępowania) i modelu sądowego (związanego z postępowaniem sądowym prowadzonym w trybie pełnym i zwykłym) w tym sensie, że dowody przeprowadzone formalnie w postępowaniu przedsądowym nie powinny być możliwe do wykorzystania w postępowaniu sądowym (s. 324-325). Ma rację Doktorantka, że wyłącznie możliwości przenikania dowodów między tymi modelami sprzyjałoby redukcji postępowania na etapie przedjurysdykcyjnym, jeżeli prokurator uznałby, że nie ma podstaw do stosowania trybu konsensualnego lub zredukowanego. W tym sensie sprzyjałoby to efektywności postępowania. Trzeba jednak zauważyć, że przyjęcie w sposób skrajny proponowanej reguły stanowiłoby



również zagrożenie dla efektywności procesu, a może i jego sprawiedliwości, skoro niezakończenie postępowania w trybie konsensualnym może być wynikiem czynników całkowicie niezależnych od organów procesowych (np. cofnięcia przez oskarżonego zgody na skazanie). Taka reguła mogłaby zatem sprzyjać instrumentalnym działaniom oskarżonych, którzy w ten sposób blokowałiby wykorzystanie dowodów na ich niekorzyść. W dalszych rozważaniach Doktorantka słusznie przyjęła, że jedynym z wymogów umożliwiających uznanie modelu procesu odpowiadający kryterium sprawiedliwości, rzetelności i efektywności jest wprowadzenie mechanizmu kontrolnego (s. 337). Słusznie zaakcentowano tu znaczenie formalnego i materialnego rozumienia dwuinstancyjności dla efektywności procesu (s. 339). Nie mogę natomiast zgodzić się z tezą, iż spośród trzech wyróżnianych w piśmiennictwie modeli kontroli odwoławczej największą efektywność postępowania wykazuje model apelacji pełnej, gdyż model rewizyjny i kasacyjny narażone są na przewlekłość i kosztowność (s. 348-349). Być może problem leży tutaj w tym, co Autorka rozumie przez model apelacji pełnej (którego *notabene* nie zdefiniowała). Jeżeli jednak pozostać na gruncie powszechnie przyjmowanego rozumienia, to w tym modelu wniesienie apelacji oznacza konieczność powtórnego merytorycznego rozpoznania sprawy, tym razem przez sąd drugiej instancji. W tym modelu strona skarżąca nie musi wskazywać żadnych zarzutów stawianych rozstrzygnięciu, a istotne jest jedynie jej żądanie, aby sprawa została ponownie rozpoznana. Taki model obowiązywał choćby w k.p.k. z 1928 r. do czasu jego reformy w 1949 r. W konsekwencji nie można uznać, aby ten model zapewniał lepszą efektywność postępowania. Cechują go bowiem również przewlekłość i wysokie koszty, z uwagi na konieczność powielania pracy wykonanej przez sąd pierwszej instancji. Wydaje się zatem, że efektywność może zapewnić model apelacyjny, ale przewidujący ograniczenia dotyczące zakresu postępowania dowodowego przeprowadzonego na etapie drugiej instancji (np. przeprowadzanie wyłącznie dowodów nowych lub takich, które zostały wadliwie przeprowadzone przez sądem pierwszej instancji).

Efektom przeprowadzonych analiz jest sformułowanie przez Doktorantkę kilku modeli proceduralnych rozpoznania sprawy karnej, w zależności od jej przedmiotu (s. 359-364). Wyszła ona ze słusznego założenia, że z uwagi na różny charakter chronionych dóbr prawnych oraz współczesne tendencje do wewnętrznego różnicowania się postępowania karnego, nie byłoby uzasadnione konstruowanie jednego modelu procesu obejmującego wszystkie sytuacje. Ostatnim fragmentem pracy jest analiza znaczenia wielozadaniowości dla konstruowania modelu procesu karnego. Słusznie Doktorantka założyła, że potrzeba ochrony dóbr prawnych za pomocą instrumentów należących do różnych gałęzi prawa materialnego uzasadnia odpowiednie zróżnicowanie proceduralne. Jest to interesujący argument do dyskusji nad procesowymi zasadami orzekania środków kompensacyjnych przewidzianych w kodeksie karnym.

W rozważaniach zawartych w rozdziale szóstym zabrakło natomiast głębszej refleksji nad problemem podziału kompetencji między organami państwowymi – sądem i prokuratorem. Z punktu widzenia modelu procesu interesujące byłoby bowiem rozważenie, czy mając na względzie takie kryteria jak sprawiedliwość, rzetelność i efektywność postępowania, konieczne jest nakładanie na sąd obowiązku aktywnego działania w procesie, zwłaszcza w sferze postępowania dowodo-



wego, czy też z uwagi na fakt, że prokurator jest również organem państwa, można byłoby uznać, że nawet w sprawach cechujących się silnym naznaczeniem interesem publicznym, wystarczające jest obciążenie ciężarem aktywności dowodowej prokuratora jako oskarżyciela publicznego, i jednocześnie sprowadzenie aktywnych działań sądu do sytuacji wyjątkowych, które powinny być podyktowane szczególnymi względami.

Na zakończenie tego fragmentu recenzji należy jeszcze odnotować dwa drobne błędy merytoryczne, jakie dostrzeżono w pracy. Na s. 195-196 w przypisie 548 Autorka wskazała, że ustawa z 1985 r. na powrót połączyła funkcję Prokuratora Generalnego z Ministrem Sprawiedliwości. W rzeczywistości nastąpiło to później, bowiem w 1990 r. wskutek nowelizacji ustawy z 1985 r., która pierwotnie przewidywała, że Prokurator Generalny jest powoływany przez Radę Państwa. Z kolei na s. 228 Doktorantka pisze o wymierzaniu sprawiedliwości przez organ, wskazując, że ma na myśli sąd lub organ administracyjny. Tymczasem pojęcie wymiaru sprawiedliwości związane jest wyłącznie z działalnością sądów, podczas gdy istota działalności organów administracji sprowadza się do rozpatrywania spraw obywateli i trudno uznać ją za sprawowanie wymiaru sprawiedliwości.

4. Źródła. Baza bibliograficzna rozprawy zasługuje na jednoznacznie pozytywną ocenę. Doktorantka poruszała wiele zagadnień o podstawowym charakterze, co przekładało się na wielość potencjalnych źródeł piśmienniczych i zmuszało do dokonywania pewnej ich selekcji. Nie można mieć tu większych zastrzeżeń do dokonanego wyboru, mieści się on bowiem w autorskiej swobodzie. Niewątpliwie dobry poziom pracy jest wynikiem szerokiego wykorzystania opracowań anglosaskich. Doktorantka w ten sposób istotnie wzbogaciła swoją perspektywę badawczą. Jeśli idzie o pominięcia, to jest ich niewiele. Przykładowo można wskazać, że przy analizie zagadnienia współuczestnictwa warto było wykorzystać opracowanie *W. Daszkiewicza, Uwagi o współuczestnictwie w procesie karnym*, WPP 1969, nr 4.

5. Strona językowa i formalna pracy. Na wysoką ocenę zasługuje klarowny styl języka, w jakim praca została napisana. Doktorantka w sposób jasny i precyzyjny formułuje swoje myśli i oceny, a język pracy jest bardzo komunikatywny. Walorem pracy jest także odpowiednio szczegółowa jej struktura, co ułatwia poruszanie się w dość obszernym tekście rozprawy. Również zadowalająco wypada ocena strony formalnej tekstu. Można w nim wprowadzić dostrzec pewne błędy literowe, gramatyczne lub pominięcia słów, jednak nie zdarzają się one na tyle często, aby utrudniało to lekturę pracy.

Przypisy formułowane są w sposób prawidłowy. Jedynie nieliczne z nich mają charakter „ornamentowy”, a więc stanowią zestawienie literatury na dany temat, którego dotyczy przypis, a nie wskazanie źródeł, z których skorzystała Autorka.



UNIWERSYTET GDAŃSKI



6. Wnioski. Mając na uwadze dotychczasowe uwagi, należy podkreślić, iż recenzowana rozprawa jest opracowaniem niezwykle interesującym i dostarczającym czytelnikowi wielu inspiracji do przemyśleń. Doktorantka podjęła się niezwykle ambitnego tematu i dowiodła swojej dużej dojrzałości, a nawet odwagi naukowej. Podjęcie zagadnienia o charakterze modelowym z pewnością niosło bowiem ze sobą większe ryzyko trudności i niepowodzenia, niż inne „standardowe” tematy prac doktorskich. Z tego też względu należy docenić wysiłek Doktorantki, zwłaszcza że powstało całkiem udane dzieło. Przedstawione przeze mnie uwagi polemiczne oraz zastrzeżenia do niektórych prezentowanych w recenzowanej pracy poglądów i argumentów nie powinny być odczytywane jako podważające w jakikolwiek sposób wartość pracy. Przeciwnie, są one dowodem na to, że poglądy prezentowane przez Doktorantkę mają to, co najistotniejsze w każdym opracowaniu o charakterze naukowym: skłaniają do refleksji, pobudzają do krytycznej ich weryfikacji, a w konsekwencji stają się zaczynem do dalszej dyskusji naukowej. Mam nadzieję, że Doktorantka będzie czynić starania, aby rozprawę opublikować w formie książkowej, gdyż niewątpliwie ona na to zasługuje.

Mając na względzie powyższe, wyrażam pełne przekonanie, że przedłożona do recenzji **rozprawa doktorska mgr Katarzyny Witkowskiej-Moździerz pt. „Model procesu a sprawiedliwość, rzetelność i efektywność postępowania karnego”** stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w dziedzinie prawa karnego i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a tym samym spełnia wymagania określone art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 882 z późn. zm.).

(-) dr hab. Sławomir Steinborn, prof. UG

Gdańsk, dnia 12 maja 2017 r.